Nr. 109.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 12 maja 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 maja.

(Wybory do Rad municypalnych we Francyi. — Jenerał Boulanger. — Z Izb angielskich. — Reforma angielskiéj obrony krajowéj. — Doniesienia wiedeńskiéj „Polit. Correspondenz.“ — Z włoskiéj Izby deputowanych. — Niemiecka pielgrzymka w Rzymie. — Doniesienia z Bukaresztu, Białogrodu i Ruszczuku.)

Według doniesień, które odebrało francuzkie ministerstwo spraw wewnętrznych na dniu 9 b. m. co do rezultatu wyborów do rad municypalnych — z 361 głównych miast pojedyńczych okręgów, dopiero w 222 można było zakonstatować ostatecznie osobę wybranego radzcy. Okazało się, że w 206 miejscowościach zwyciężyli republikanie, a w 16 stronnictwo konserwatywne — w pozostałych miejscowościach zostaną zarządzone ściślejsze wybory. Co się tyczy rezultatów wyborów tych w gminach wiejskich, to dotychczas jeszcze nie dało się zrobić żadnego dokładniejszego zestawienia.

Na dniu 9 b. m. otworzył prezydent ministrów p. Floquet wystawę urządzoną w Paryżu na pamiątkę zdobycia bastyli. W urzędowéj swéj przemowie położył p. Floquet nacisk na to, że nikt nie będzie już posiadał téj potęgi, aby we wolnéj Francyi na nowo wznieść więzienie, które lud zburzył w roku 1789. Oto konkluzya główna mowy p. Floqueta: „Jesteśmy wrogami wszelkich powrotów i przywróceń — i niczego nie myślimy już odbudować, co zniszczyli nasi ojcowie. Strącili oni tych bałwanów, których ubóstwiały całe wieki — dzisiaj zaś nikt zapewne już nie zechce czcić bożków, wzniesionych zaledwo od kilku tygodni.“ Aluzya to dość przejrzysta do jenerała Boulangera i do czci bałwochwalczéj, jaką go otaczają stronnicy jego i entuzyaści. Co się tyczy tych ostatnich, to nie ustają oni w zapale, ale zdwajają go z dnia na dzień. Obecnie znowu porozrzucano po wszystkich miejscowościach departamentu Izery uroczystą odezwę do wyborców, aby w uzupełniających wyborach wczorajszych deputowanego do Izby głosowali jednogłośnie na Boulangera, będącego kandydatem stronnictwa narodowego protestu. Odezwa kładzie przycisk na to, że rozwiązanie Izby i rewizya konstytucyi stały się rzeczami natychmiastowéj konieczności. Tym razem przecież zbytni ten zapał stronników nie podobał się widocznie samemu jenerałowi. Podał on do znacznéj części dzienników paryskich oświadczenie, że zupełnie nie brał udziału w owych agitacyach wyborczych w departamencie **Izery i nie** myśli téż bynajmniéj ubiegać się tam o mandat poselski.

Z Paryża odbieramy jeszcze doniesienie, że owa uczta polityczna, która odbyć się miała na dniu 9 maja w Saint-Mandé pod przewodnictwem jenerała, odłożoną została na czas nieoznaczony. — Ambasador francuzki w Berlinie, p. Herbette, który od czasu pewnego bawił w Paryżu, wróci na dniu 14 b. m. na stanowisko swe do stolicy Niemiec.

Urzędowa depesza z Londynu donosi, że w dniu 9 b. m. angielska Izba gmin bez debaty zatwierdziła bil rządowy, tyczący się zarejestrowania wyborców dla mających się utworzyć rad pojedyńczych hrabstw angielskich.

W tymże samym dniu przyjmował angielski sekretarz stanu we wydziale wojny, lord Stanhope, deputacyą złożoną z najwięcéj wpływowych członków parlamentu, któréj przedstawił dokładnie wszystko to, co w czasie ostatnim zrobiła Anglia dla wzmocnienia krajowéj obrony. Stanhope zaznaczył, że jedném z głównych zadań obrony krajowéj jest to, aby udaremnić wszelkie oblężenie Londynu od strony Tamizy. Ponieważ zaś nie wystarczają do tego żadne, choćby najpotężniejsze fortyfikacye, przeto Anglia dla obrony stolicy swéj potrzebuje odpowiedniéj ilości wojska. Ministerstwo wojny zatrudnione jest obecnie wygotowaniem planu organizacyi nowego korpusu armii — mającego się składać poczęści z wojska regularnego, po części zaś z milicyi — plan ten zajmuje się równocześnie kwestyą ochotników, którzy będą się koncentrować w celu poparcia nowego tego korpusu. Rząd organizując obronę stolicy, liczy właśnie we wysokim stopniu na patryotyzm ochotników. Stanhope wyraził w obec deputacyi nadzieję, że rząd nie zawiedzie się w tym punkcie, a w końcu oświadczył — że ministerstwo wojny zamierza utworzyć z ochotników także i oddział artyleryi, rozporządzający 250 działami polnemi i 80 działami większego kalibru.

W sprawie międzynarodowéj konferencyi cukrowéj zapisuje wczorajszy londyński „Times“ ważną wiadomość; oto w końcowym protokule konferencyi ma zostać zredagowany traktat, mocą którego zniesione zostaną zupełnie premie cukrowe. W dniu dzisiejszym lub jutro traktat ten podpisanym ma zostać przez przedstawicieli wszystkich mocarstw — a posiedzenia konferencyi odłożone zostaną aż do dnia 5 lipca.

Wiedeńska „Polit. Korresp.“ na mocy autentycznych źródeł zaręcza, że wszelkie doniesienia prasy austryackiéj i zagranicznéj o przyszłych ważnych zmianach w austryackiém ciele dyplomatycznem, zupełnie są nieuzasadnione. Jedynie to ma być prawdziwem, że ambasador Austro-Węgier w Londynie, hr. Karolyi, w ciągu bieżącego roku weźmie dymisyą. Dotąd przecież nie wyznaczono jeszcze przyszłego jego następcy.

We włoskiéj Izbie deputowanych stawił w dniu 8 b. m. deputowany Solimbergo zapytanie do rządu — w jakim czasie minister finansów Magliani odpowiedzieć zechce na interpelacyą z przeszłego tygodnia. W nieobecności Maglianiego oświadczył p. Crispi, że owo niekorzystne wotum Izby w sprawie podatków komunalnych bynajmniéj nie jest dostatecznym powodem, aby minister finansów wziąść miał dla tego dymisyą — tym więcej, że Izba, zmieniwszy znacznie w ciągu debat pierwotny rządowy projekt, ostatecznie już nie ministeryalny, ale własny projekt oddaliła. Izba ma wszelką sposobność do tego, aby nad polityką finansową gabinetu się naradzić i sformułować jasne jakieś a stanowcze wotum — do któregoby się mógł zastósować gabinet, a Magliani mógł odpowiedzieć natenczas na zapytanie deputowanego Solimbergo. Izba włoska postanowiła następnie rozpocząć obrady nad budżetem ministerstwa robót publicznych, nad wnioskami deput. Baccarini i Mussi w sprawie abisyńskiéj ekspedycyi a wreszcie i nad budżetem ministerstwa finansów.

W dniu 9 b. m. wieczorem przybyła do Rzymu druga część pielgrzymów niemieckich, licząca około 250 głów, pod przewodnictwem księcia Loewensteina. — Pielgrzymka ta odbyła podróż drogą przez Asyż. W dniu jutrzejszym członkowie jéj będą słuchać mszy, odprawionéj przez Papieża, który tegoż samego dnia w godzinach popołudniowych udzieli im audyencyi.

Z Bukaresztu nadeszły bliższe szczegóły o owém indywiduum, które strzelało w poniedziałek zeszły do okien królewskiego pałacu. Człowiek ten nazywa się Preda Fontanareano. Służył on kiedyś w armii rumuńskiéj, a znanym jest z opłakanéj przeszłości. Skazany czasu swego na śmierć za morderstwo, późniéj został ułaskawionym, a zatrudnionym był już to w miejskim urzędzie policyjnym, już to przy urzędzie celnym.

Białogrodzka urzędowa depesza donosi o zamianowaniu pułkownika Miskowicza szefem sztabu jeneralnego. Urzędowa gazeta donosi o pensyonowaniu jenerała Gruicza i dawniejszego szefa sztabu jeneralnego, Ljeszanina.

Książę Ferdynand bułgarski w dniu 9 b. m. odbył wielki przegląd załogi wojskowéj w Ruszczuku.

Wiece.

W Wierzenicy pod Swarzędzem *w niedzielę, dnia 13 maja* o godzinie 1 z południa w stodole dominialnéj.

W Graboszewie, (powiat wrzesiński) *w niedzielę, dnia 13 maja*, o godzinie 3 po południu w oberzy.

Z Chrzypska.

Nareszcie zrzekł się Rymarowicz probostwa, otrzymawszy od rządu pensyą 800 tal. rocznie; komisarz rządowy p. Perkuhn oddał w środę klucze kościelne ks. szambelanowi Hebanowskiemu; tak więc po 11-letniéj przerwie nabożeństwo znów się odprawiać będzie ku wielkiéj radości i duchownemu pożytkowi parafian.

Mieszkanie wymówił sobie Rymarowicz aż do lipca, lecz prawdopodobnie niebawem się wyniesie.

Pozostaje więc jeszcze dwóch proboszczów rządowych: Brenk w Kościanie i Lizak w Skrzetuszu. Daj Boże, abyśmy niebawem i z tych miejscowości podobną pocieszającą wiadomość otrzymać mogli.

Wydalania.

Z Krotoszyna pod dniem 7 b. m. piszą do „Dzien. Pozn.“:

„Sądziliśmy, że wydalania już zupełnie ucichły, tymczasem dowiadujemy się o następującém smutném zdarzeniu: Pewna biedna dziewczynka, rodem z naszego miasta, któréj rodzice mieszkają w Kaliszu, przyjechała do wuja swego, mieszkającego w mieście naszém, gdzie téż chętne znalazła przyjęcie. Dziewczynka była zaopatrzona w kartę legitymacyjną. Lecz cóż się stało? Ledwie czas naznaczony w karcie minął, zjawiła się policya, uwięziła dziewczątko i dopiero po dwóch dniach wysłała biedaczkę do Kalisza. Dziewczynka chciała chętnie, nie czując się na siłach, by tak daleką podróż pieszo przebyć, furmanką jaką przez okazyą się zabrać, która się téż dzień poprzednio zdarzyła, lecz na to policya nie zezwoliła. Kto tam wie, co za trudności biedaczce na granicy stawiać będą, boć przecież przez uwięzienie już 2 dni od czasu naznaczonego w karcie legitymacyjnéj minęły. — Smutne i ciężkie czasy!“

Ale i rząd rosyjski z konsekwencyą wydala z Królestwa Polskiego tak zw. cudzoziemców, a przynajmniéj ogranicza ich w prawach tam pobytu. I tak świeżo naczelnik powiatu kaliskiego wezwał jednego z właścicieli w gubernii kaliskiéj, aby natychmiast usunął od zarządu swych dóbr „cudzoziemca“ pana G., rodaka naszego, pochodzącego z Księstwa.

Wezwanie to brzmi jak następuje:

„Do Wielm. Właściciela i t. d.

Najwyższym rozkazem z dnia 14 marca 1887 r., umieszczonym w ukazie rządzącego senatu z dnia 22 maja tegoż roku za nr. 5981, osobom cudzoziemskiego pochodzenia zabrania się w guberniach Królestwa Polskiego zawiadywanie nieruchomemi majątkami, po za obrębem miast, w charakterze pełnomocników lub zarządzających (rządzców).

W wykonaniu powyżéj wzmiankowanego najwyższego ukazu i w skutek otrzymanego reskryptu JW. gubernatora kaliskiego z dnia 26 marca r. b. za nr. 533, mam honor prosić Wgo Pana o natychmiastowe usunięcie od zarządu dóbr cudzoziemca N.

Naczelnik powiatu kaliskiego.

Mowa posła ks. kanonika Neubauera

wygłoszona w sejmie pruskim dnia 8 maja 1888 r. podczas obrad nad petycyą dozoru szkólnego i katolickich ojców rodzin gminy Zielenia w powiecie wąbrzeskim w Prusach Zachodnich.

Mości Panowie!

Po życzliwych wywodach kolegi posła dr. Mosslera mógłbym się zrzec głosu; ponieważ atoli poseł Seyffardt mówił o „historyczném prawie“ gminy Zieleń, a poseł dr. Gerlich wywodził, że szkołę tę założyli właściciele gruntów, to winienem w celu objaśnienia sprawy krótko dodać, że szkołę tę rzeczywiście, jak to wspomniał pan komisarz rządowy, założono w r. 1824, a założyła ją gmina. Wówczas atoli stósunki téj gminy pod względem własności były zupełnie inne, aniżeli dzisiaj; wówczas byli katolicy lepiéj uposażeni, aniżeli dzisiaj. W roku 1824 należały do obwodu szkólnego w Zieleniu tylko miejscowości Zieleń z folwarkiem, który dziś przechrzcono na Grünfelde. Folwark ten nie był jeszcze wówczas osobno wybudowanym, budynki jego leżały jeszcze na terytoryum samego Zielenia, który z nim tworzył jednę gminę.

Trzecia miejscowość, o któréj sprawozdanie wspomina, należąca obecnie do obwodu szkólnego zielińskiego, Zazieleń, nie należała wówczas do obwodu szkólnego zielińskiego, lecz do obwodu szkólnego pluskowęskiego.

Jakież, MP., były w r. 1824 stósunki pod względem własności w ówczesnym obwodzie szkólnym zielińskim? Według moich, zupełnie wiarogodnych danych, było w Zieleniu wówczas tylko siedmiu ewangelickich właścicieli gruntów, posiadających razem 302 hekt. ziemi, włącznie z folwarkiem, który wówczas liczył 207 hekt. ziemi. Reszta areału gminy Zieleń, wynosząca razem 468 hekt., była w r. 1824 w ręku katolickich gospodarzy. Z tych 468 hekt. przeszło od tego czasu powoli na własność ewangelików 160 hkt. Z tego możecie Panowie się przekonać, że w czasie, gdy szkołę zakładano, znajdował się w ręku katolickich gospodarzy o wiele większy obszar ziemi, aniżeli w ręku ewangelików i że, jeżeli zachodzi pytanie co do założenia szkoły i co do składek złożonych na to przez katolików i ewangelików, to odpowiedź na nie wypadnie na korzyść katolików, którzy w stósunku do wielkości ówczesnego swego mienia, także więcéj do założenia szkoły się przyczynili, aniżeli ewangeliccy gospodarze.

Zkąd i jak to przyszło, że król. rejencya w Kwidzynie wówczas, mimo takich stósunków co do własności, nauczyciela ewangelickiego przy szkole w Zieleniu ustanowiła, tego nie wiem i jest to w każdym razie téj władzy tajemnicą, w w którą daléj wniknąć nie chcę.

Nie chcę się daléj rozwodzić i proszę Wysoką Izbę, aby wniosek komisyi przyjęła.

(Brawo! na ławach polskich i w centrum.)

Brak nauczycieli.

Rejencya dyseldorfska wydała pod dniem 3 marca r. b. następujące rozporządzenie:

„Ze względu na panujący w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiém, jako téż w obwodzie rejencyjnym opolskim brak nauczycieli, w szczególności zaś ze względu na niedostatek w tych dzielnicach dostatecznie przysposobionych aspirantów seminaryjnych, wypowiada pan minister spraw oświecenia i t. d. pod dniem 13 z. m. (U. III, nr. 3732) życzenie, aby z prywatnych preparandyi nauczycielskich z zachodnich prowincyi wysyłano więcéj niż dotąd uczniów do seminaryów Prus Zachodnich, Księstwa i Górnego Śląska.

Panom inspektorom powiatowym i inspekcyi szkół miasta polecamy zatém, aby w swych obwodach zwrócili na to uwagę nauczycieli prywatnych zakładów i zarazem im zakomunikowali, że preparandom przybyłym z zachodnich prowincyi do wskazanych zakładów zwrócone będą wyłożone koszta podróży i że im nadto o ile możności osobne korzyści (besondere Vortheile) będą udzielane. Tak samo i nauczyciele, którzy owych preparandów przysposobią, liczyć mogą z pewnością na odpowiednie, nadzwyczajne remuneracye. Odnośnych nauczycieli należy zniewolić do poinformowania swych preparandów o korzyściach (Vergünstigungen), jakie będą udziałem preparandów zachodnich prowincyi, jeżeli wstąpią do wskazanych seminaryów. O rozporządzeniu tém należy także nauczycieli powiadomić na najbliższéj ogólnéj konferencyi nauczycielskiéj.

Królewska rejencya, wydział dla spraw
kościelnych i szkólnych.
v. Schütz.“

Do „Preussische Lehrer Ztg.“ (nr. 103) donoszą z Księstwa:

„Niedaleko W. ustanowiono w ostatnim czasie przy prawie zupełnie polskiéj szkole nauczyciela z Westfalii. Ponieważ nie może tego dokazać, aby dzieciom zrozumały był jego wykład, przydzielono mu przeto do pomocy drugiego nauczyciela, który mówi nieco po polsku.“

Irlandya wobec dekretu Stolicy Apostolskiéj.

Cały świat chrześciański z natężoną uwagą oczekiwał, jak Irlandya przyjmie dekret Stolicy św., zwrócony przeciwko planowi akcyi wojennéj i systemowi boycottowania. Katolicka Irlandya znosiła od wieków straszne cierpienia i krzyże, a taka bolesna dola jątrzy i najdobroduszniejsze natury. Gdy więc Stolica św. potępiła środki, za pomocą których Irlandczycy bronić się usiłowali przed swemi bólami, nie trudno było przewidzieć, ze stanowiska czysto ludzkiego, że ta decyzya wywoła w nieszczęśliwym kraju ogólne niezadowolenie. Mówimy jednak wyraźnie „ze stanowiska czysto ludzkiego.“ Z tego atoli punktu widzenia nie należy się zapatrywać na dekret wydany w rzeczach moralności, lecz ze stanowiska *wiary*, a pod tym względem winien się każdy katolik poddać decyzyi najwyższéj instancyi.

Episkopat irlandzki, do którego dekret wyłącznie był zwrócony, dotąd nie odezwał się w téj sprawie do duchowieństwa. Nie godzi się atoli wątpić, że Biskupi irlandzcy jednogłośnie polecą uwzględnienie dekretu papiezkiego duchowieństwu, zajmującemu się pasterstwem dusz, i że to duchowieństwo ściśle zastósuje się do tego. Dowodem tego jest protest, jaki kilku duchownych podniosło przeciwko antyrzymskiéj mowie deputowanego Dillona. Stanowczo natomiast należy zaprzeczyć wieści, jakoby Stolica święta zażądała od episkopatu irlandzkiego „zdania co do praktyczności dekretu.“ W dekrecie tym nie idzie o kwestye polityczne, wobec których można mówić o praktyczności, lecz o zasady moralności, a w takich sprawach zasadniczych kwestya praktyczności nie odgrywa żadnéj roli, pomijając już to, że Stolica apostolska zwykła zasięgać zdania osób kompetentych nie post festum, lecz co najwyżéj przed swą decyzyą. Jeżeli wogóle zażądano sprawozdania irlandzkiego episkopatu, to może się ono odnosić co najwyżéj do środków wykonawczych, zarządzonych przez Biskupów, lub do przyjęcia, jakiego dekret doznał u irlandzkiego ludu.

Episkopat irlandzki zaś robi dobrze, że się nie wdaje chwilowo w żadne publikacye, lecz ograniczył się na komunikat, wystósowany do duchowieństwa. W ten sposób łatwiéj uskokoją się umysły i umożliwi się lepsze zrozumienie dekretu i jego doniosłości i znaczenia, aniżeli w chwili pierwszego wzburzenia. Dla tego téż ubolewać należy nad oświadczeniami, jakie padły z ust niepomiarkowanego, katolickiego deputowanego Dillona, właściwego twórcy planu akcyi wojennéj, jako téż nad mową protestanckiego deputowanego Parnella.

Dillon zapomina się tak dalece, że nie tylko nazywa dekret nie papiezkim, lecz angielskim, ale nadto odrzuca go, mówiąc, że we Włoszech gotów się wprawdzie uczyć teologii, ale nigdy polityki. Dillon pokazał przez to jedynie, że nie pojął znaczenia dekretu, czemu się ostatecznie wobec łatwo dającego się wytłómaczyć wzburzenia dziwić nie można. Rzym nie potępił ani irlandzkich usiłowań zmierzających do samodzielności, ani téż uprawnionych celów i dążeń Irlandyi na polu ekonomicznem i socyalnem. Stolica św. uczyniła tylko to, że na dwa pytania: czy dwa specyalne środki obrony w Irlandyi są moralnie dozwolone, odpowiedziała po prostu przecząco. Rzym rozstrzygnął więc w dziedzinie moralności, gdzie jest najwyższą instancyą dla każdego katolika, i jeżeli Dillon jest rzeczywiście, jak głosi, wiernym synem Kościoła, winien się poddać mimo nieprzychylnego wyroku, jaki wydano na jego dzieło. To poddanie się utrudniają wprawdzie inne upiory, któremi straszą na przyszłość Irlandczyków wrogowie Kościoła, ale przy jakim takim spokoju umysłu nie trudno byłoby poznać bezpodstawności tych obaw.

Ubolewać trzeba, że i Parnell zajął podobne stanowisko przy okazyi przedwczorajszego bankietu. Spokojniejsze ocenienie dekretu byłoby dla niego tém łatwiejsze, ile że sam przyznać musiał, że plan akcyi wojennéj nie należy do programu ligi narodowéj. Ale Parnell wychodzi z téj fałszywej zasady, że Stolica św. pragnie w interesie Anglii zniszczyć ligę narodową. Zkądżeby mogły w Watykanie powstać takie zamiary? Toć Rzym może tylko życzyć Irlandyi, téj wiernéj córze swojéj, spełnienia wszystkich jéj uprawnionych życzeń. Liga narodowa jest tém narzędziem, które ma Irlandyą doprowadzić do upragnionego celu, Rzym więc do jéj zniszczenia dążyć nie może. Zresztą liga narodowa nie została bynajmniéj potępiona, lecz tylko dwa specyalne środki walki, które wedle oświadczenia Parnella samego w zasadzie nie mają z ligą żadnego związku.

Mimo tych nieprzyjaznych dla Rzymu orzeczeń dwóch irlandzkich deputowanych godzi się spodziewać, że pomiędzy reprezentantami irlandzkiego ludu zwycięży niebawem właściwe zapatrywanie. Prawdą jest niezbitą, że do godziwych celów dążyć można jedynie za pomocą godziwych środków.

W sprawie układów **pomiędzy Watykanem a Rosyą**

ogłasza „Czas“ następującą korespondencyą z *Rzymu* (z dnia 6 maja):

„*A tout seigneur tout honneur.* — „Vaterland“ wiedeński ogłosił artykuł, raczéj *communiqué* w odpowiedzi na pewne pogłoski, które się pojawiły w paryzkim „l'Univers“ i innych dziennikach. Ponieważ artykuł „Vaterlandu“ — powtórzony zaraz w „Osservatore Romano“, co świadczy o jego znaczeniu — krzyżuje się z informacyami, jakie otrzymałem, pozwólcie, abym o nim pomówił.

Według „Vaterlandu“ układy w Wiedniu, zawiązane między nuncyuszem papieskim a ambasadą roryjską, nie dotyczyły wcale kwestyi zastępienia języka polskiego przez język rosyjski w liturgii dodatkowéj. Zupełna to jest prawda — dodam nawet, że nigdy w Wiedniu nie odbywały się prawdziwe układy, były tam tylko proste pogadanki, które z natury swojej nie odnosiły się do niczego konkretnego. Nuncyusz w każdym razie nie mógł ignorować, że Papież i Kardynałowie są całkowicie przeciwni zmianie języka w jakiéjkolwiek prowincyi, gdyż wiedzą dobrze, żeby to było z największą szkodą saméjże religii.

„Vaterland“ dodaje, że układy toczą się obecnie w Rzymie wprost między Papieżem a wysłańcem cara rosyjskiego, który miał otrzymać ścisłe instrukcye. — I to jest prawdą: „Vaterland“ mógł dodać, że prawdziwe układy rozpoczęły się dopiero w Rzymie, gdzie atoli są dotąd w samym zawiązku — i że się odbywają między Papieżem a p. Izwolskim za pośrednictwnm sekretarza stanu, Kardynała Rampolli. Lecz co do instrukcyi p. Izwolskiego nie sądzę, aby były bardzo ścisłe dotąd — może otrzyma on je w dalszym ciągu rokowań.

„Vaterland“ podaje daléj jako fałszywe wszelkie pogłoski innych dzienników o układach. I to jest prawdziwém, i dla tego artykuł „Vaterlandu“ ma znaczenie komunikatu. Żałować jedynie należy, że nie pojawił on się wcześniéj, aby wstrzymać niepokojące wieści artykułu „Osservatore Romano“ z dnia 19 kwietnia b. r., na który się odwołuje „Vaterland“; jest bardzo piękny, ale ważniejszą o wiele jest mowa tak pełna znaczenia Ojca św. do pielgrzymów polskich, w któréj wyraźnie wypowiedziano, że Papież nie poświęci interesów ludności polskiéj i że jego jedyném dążeniem jest polepszenie w warunkach tak smutnych Kościoła.

Jeśli Rosya da rękojmie odpowiednie, Stolica św. chętnie do ugody się skłoni.“

Karól Schurz u księcia Bismarcka.

Berliński „Kleines Journal“ zamieścił przed kilku dniami artykuł, zawierający rzekomą rozmowę księcia Bismarcka z byłym rewolucyonistą z r. 1848 a obecnie eksministrem amerykańskim Karólem Schurzem. Za autentyczność rozmowy téj zaręczyć trudno, pomimo to podajemy poniżéj ów dyalog w streszczeniu, ponieważ wielce ciekawe są zdania włożone przy téj sposobności w usta księcia kanclerza.

Pierwsza część rozmowy tyczyła się wyłącznie życia i czynów zmarłego cesarza Wilhelma oraz zawierała kilka wzajemnych komplimentów. Późniéj dopiero poruszono politykę. Mówiąc o szkołach, chwalił Karól Schurz słusznie bardzo wolność Kościoła i szkół w Ameryce północnéj i zauważył, iż dla Amerykanina są i będą zawsze stósunki szkólne niemieckie zupełnie niepojętemi, a tém więcéj i odnośne obrady sejmu pruskiego.

W odpowiedzi na twierdzenie to uskarżał się ks. Bismarck wielce na wewnętrzne stosunki sejmowe i na liczne i nawzajem zwalczające się stronnictwa. „Trudno powiedzieć — zauważył podobno ks. Bismarck, — które ze stronnictw jest najopłakańszém. Zaliczają mnie do konserwatywnych, ale zaręczyć panu mogę, że jest to dla mnie wielką bardzo obrazą. Mówiono razu pewnego, iż narodowych liberałów przyparłem do ściany, a ja tylko po prostu zaprzestałem słabymi się posługiwać. Wolnomyślni pragną działalność moją osłabić, a właściwie powinni mi być wdzięczni, bo gdybym był przystał na zniesienie prawa wyjątkowego przeciw socyalistom, to dawno już wolnomyślni przez tych ostatnich byliby zjedzeni. Gdybym był owym straszliwym reakcyonistą, za jakiego mnie p. wolnomyślni okrzyczeli, to potrzebowałbym po prostu tylko pozostawić zupełną wolność działania konserwatywnym i katolickiemu centrum. Okazałoby się wówczas jak centrum umie być reakcyjném. To „stronnictwo księży“ nie mogłoby w ogóle odgrywać roli politycznéj, gdyby inne stronnictwa więcéj politycznego posiadały rozumu. A zatém jedynie takiemi końmi orać mogę, jakie na razie posiadam“.

— Z méj strony — odpowiedział Schurz — uważam ultramontanów za najniebezpieczniejszych oponentów, których ani pogodzić ani pozyskać nie można. Następcy W. Ks. Mości wielce na to zważać powinni, że konserwatywnych łączy z ultramontanami sympatya, a wolnomyślnych potrzeba.“

Następnie zapytał się książę Bismarck, czy socyaliści w Stanach Zjednoczonych mogą stać się niebezpiecznymi?

— Ogół śmieje się z nich — brzmiała odpowiedź amerykańskiego ministra — jeżeli za wiele dokazują, to wędrują na szubienicę, a tam, gdzie władza zbyt dla nich pobłażliwa, chwyta ich doraźna sprawiedliwość w swe szpony. Amerykanie są zbyt praktyczni i zimni na utopie socyalizmu.

Późniéj mówiono o wolności handlu, o cłach ochronnych i o stósunkach wzajemnych Niemiec do Unii.

— Unia jest tak samo pokojowo usposobiona, jak Niemcy, a zatém nigdy wzajemne ich stósunki nie poniosą szwanku — twierdził Schurz.

— A Francya? — zapytał książę kanclerz.

— I z Francyą stoimy na dobréj stopie, szczególniéj teraz, gdy uczyniła nam tak piękny podarunek w postaci kanału Panama.

— Podarunek?

— A tak! Amerykanie z całą przyjemnością przypatrują się, jak Francya wrzuca miliard po miliardzie w kanał, i to bez najmniejszych widoków, ażeby kiedyś w ogóle wykończyć go zdołała. Gdy wreszcie sprzykrzy się Francuzom tracić napróżno pieniądze, nabędzie Ameryka kanał rozpoczęty za drobnostkę i — postawi p. Lessepsowi pomnik w parku narodowym.

Książę Bismarck się roześmiał.

— Szkoda — że nam ktoś budowy naszego kanału północno-bałtyckiego w ten sposób nie ułatwił. Podziwiam Amerykanów i wierzaj mi Pan, iż gdybym nie był kanclerzem niemieckim, pragnąłbym być obywatelem Unii.

— Powiem to Amerykanom a napełni ich to wielkiém zadowoleniem.

To są główne momenta rzekoméj rozmowy dwóch mężów stanu. „Gdyby owe wyrażenia o demokracyi, konserwatywnych i ultramontanach były prawdziwe, to zasługiwałyby na baczną uwagę“ — dodaje „Germania“ — w każdym razie: „*Se non è vero, è ben trovato!*“

Nowy kodeks karny włoski a Kościół

(Ciąg dalszy.)

Tak więc razem ze zaostrzeniem zatargu rzymsko-włoskiego nastąpi pomnożenie trudności politycznych, społecznych i religijnych wewnątrz i zewnątrz włoskiego państwa. Jeżeli zaś już obecne położenie rzeczy prawdziwie jest dusznem i przygniatającém — jakież przybierze ono kształty, do jakich „niemożliwości“ doprowadzi z chwilą, kiedy nowy kodeks stanie się prawomocnym? Włochy rządowe zabierają się do przyłożenia pieczęci na liczne swe dotychczasowe błędy i wykroczenia.

Co prawda, to państwo włoskie wzrosło już niejako z organiczną tą wadą — że poświęcało zawsze i nieubłaganie prawa i względy moralności i obyczajów na korzyść różnych wątpliwie użytecznych publicznych instytucyi. To téż wszystkie te prawa nieoparte choćby na podstawie ogólno-moralnéj są sztucznemi i nietrwałemi. Obecny mechanizm rządowy nie odpowiada potrzebom społeczeństwa — organizm państwa włoskiego upada w skutek tego. Cierpi on na niedokrwistość — brak mu ożywczych pierwiastków prostéj, zdrowéj moralności. Wszakżeż sam ów tyle okrzyczany, a często pesymistycznie pojmowany Macchiavel położył przecież nacisk na ważny ten punkt życia narodowego w dziele o „księciu.“

Włochy królewskie wadę ową organiczną rozwinęły w sposób nadmierny; nowe swe instytucye oderwały one niejako od wszelkich obyczajów, przekonań, tradycyi narodu całego. Na ziemi rodzinnéj zaprowadziły one system jakiś obcy, niepopularny — który téż nigdy nie będzie się tu mógł utrwalić. Nowe i młode rządy odrodzonego włoskiego państwa piękne przed sobą miały zadanie do wypełnienia: trzeba było jednoczyć, skupiać, godzić i wzmacniać. Miasto tego nastąpiły same rozterki, niezgody i podział na stronnictwa. — Ale za mało było jeszcze złego; w miejsce wojny domowéj trzeba było ruin i zgliszczy. Wszakżeż Papieztwo zbyt jeszcze ma wolności, Kościół zbyt sił żywotnych, duchowieństwo nadmierną posiada odwagę — a katolicy włoscy zbyt wielu cieszą się przywilejami!

Pan Crispi i poplecznicy jego takiego stanu rzeczy znieść nie mogą dłużéj. Im potrzeba, aby naród włoski rozpadł się zupełnie na dwie nierówne pod każdym względem części. Dla stronnictwa rządowego, dla radykalnych istnieć będą wyłącznie tylko łaski, zaszczyty i przywileje; na duchowieństwo i katolików spadną wszelkie klęski, ucisk i prześladowanie. Naprzeciw siebie dwie nierówne stanąć mają armie: zbrojnych zwycięzców i bezbronnych zwyciężonych. A walka ta nierówna toczyć się przecież będzie bez wytchnienia i litości. Kodeks p. Zanardellego karać będzie katolików za walkę tę, jak za pospolitą zbrodnię.

A przecież dziwi nas, że rząd włoski nie badał historyi tego rodzaju walk wewnętrznych i nie zadał sobie pytania, jakim być musi ostateczny ich rezultat? Czyż nie wie p. Crispi, że daremnemi są wszelkie usiłowania o pognębienie sumienia i przekonań religijnych, lub moralnych? Największe mocarstwa, w chwilach swéj świetności upadły przecież we walce téj, lub cofnąć się musiały. Napoleon Wielki dostatecznym tu jest przykładem — dostatecznie wykazała się téż bezużyteczność pruskich praw majowych. A przecież walkę toczyły tu państwa najpotężniejsze czasu swego, to jest Francya i Prusy; czyż na podobną walkę mogą się odważyć i Włochy, zaledwie utworzone, słabe, rozdzierane na wewnątrz, otoczone zewnątrz siecią niebezpieczeństw i zazdrości? Nie jestże to szaleństwem, jeżeli chcą one marnować i niszczyć bezużytecznie znaczną część własnych sił żywotnych? Czyż Włochy obecne posiadają dość żywotności i energii, czyż dostateczną po za sobą mają już tradycyą, aby módz rozpocząć więcéj niż wojnę domową — bo erę rozbratu i dualizmu, jakiego dotychcas jeszcze nie zapamiętała historya?

Przeszłość i stan teraźniejszy jasno już naprzód okazują, czego się będzie można spodziewać od takiéj przyszłości! Przeciwnicy Kościoła nie będą przecież nadal mieć już żadnéj wymówki. Stawiają oni teraz wszystko na jedną kartę. Dotąd twierdzili systematycznie, że księża i katolicy nie mają najmniejszego patryotyzmu i dla tego téż w egoistycznych celach walczą przeciw nowoutworzonemu państwu włoskiemu, nie dozwalając na dalszy rozwój jego normalny. Zbyteczną rzeczą dowodzić, że zapatrywanie takie jest niesłuszném, bo w umysłach katolików nie brak czucia patryotycznego — stwierdzić to można w historyi i codzienném życiu na każdym kroku. Ale przynajmniéj bajka ta o niepatryotyczném usposobieniu duchowieństwa mogła służyć za wygodny pozór do ciągłych utyskiwań i zaczepek. Teraz rząd i radykalni sami pozbawili się tak wygodnéj a niebezpiecznéj broni, wyjmując z pod opieki prawa część całą włoskiego narodu.

Położenie rzeczy stanie się teraz jasném i zrozumiałém — nie będzie go można zamącać czczemi frazesami. Każda z dwóch stron ma z góry dla siebie oznaczoną rolę, każda weźmie na siebie część odpowiedzialności za to, co wyniknie na przyszłość. — Rządowcy mieli daléj jednę jeszcze wymówkę aż do chwili obecnéj. Mówili oni oto: „Wszakżeż Kościół nigdzie tylu swobód nie używa, co właśnie we Włoszech — a jeżeli interesa religii nie ponoszą tu szwanku — dla czegoż się tyle kłopoczecie o sprawy świeckie, doczesne, t. j. o władzę Papieży?“ Lubo wymówka ta w gruncie rzeczy nie była uzasadnioną, to przecież można nią było zamykać oczy naiwnym i niewtajemniczonym w istotę rzeczy.

Teraz zaś skończą się już zupełnie tego rodzaju wymówki, nieporozumienia, ciemności i iluzye. Włochy, ta ziemia katolicka, obdarzona będzie kodeksem zdążającym do zabicia nie już innéj, ale czysto duchowéj władzy Papieży i Kościoła.

Wojna wypowiedzianą więc zostaje tą razą bez ogródki — i to we formie brutalnie bezwzględnéj. Jest to zasada ucisku, niewoli, głoszona otwarcie, bez wszelkiéj osłony.

Skończyło się więc panowanie hipokryzyi, politycznéj dwulicowości — zacznie się okres jawnego teroryzmu. P. Crispi wniesie do kraju wszystkie klęski, wszelkie zniszczenia zażartéj wojny domowéj!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 8 maja.

(□) W rozwoju sztuki naszéj narodowéj, kroczącéj nieprzerwanie naprzód, wypada naznaczać starannie każdy nowy kierunek, jaki się w niéj pojawia. To téż pojawieniu się jednego z takich nowych kierunków, rozszerzających zakres narodowego naszego artyzmu, zamierzam poświęcić dzisiejszą korespondencyą.

Norymberga, Augsburg i Gdańsk nasz słynęły kiedyś artystyczną dokładnością w wykonywaniu sztuki wykuwania obrazów na blachach metalowych, szczególnie złotych i srebnych. Wykonywano w ten sposób nie tylko ołtarze, jakich wspaniałym zabytkiem jest u nas dotąd, znany ze swéj wyborn éj roboty norymberskiéj, ółtarz kaplicy Zygmuntowskiéj w katedrze na Wawelu, — jedno z arcydzieł wyrobów tego rodzaju sztuki, — ale i pomniejsze dzieła, przechowywane dotąd starannie, jak tace, roztruchany, zastawy stołowe, misy i inne z blachy srebrnéj wykonane a płaskorzeźbą zdobione, których w zbiorach naszych prywatnycb i w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego posiadamy nie mało.

Roboty tego rodzaju są bardzo mozolne i wymagają niezwykle wykształconéj techniki, nim stopień prawdziwych dzieł sztuki osięgnąć zdołają. Zachodzą w dokonywaniu ich trudności nie łatwe do pokonania, wykuwa się bowiem przedmiot, jaki ma być przedstawionym, stósownie ukształtowanemi trzonami stalowemi młotkiem od spodu. W oczach pracującego nad swem dziełem artysty występuje tylko obraz wklęsły, podług zacięć którego odgadywać tylko musi kształty właściwego wypukłego obrazu, który się na odwrotnéj stronie ma sam uformować. Gruba warstwa smoły (paku) służy mu tam za podstawę, w którą właściwy obraz łagodnie wklęsa.

Szczególne trudności nasuwa wykonywana w ten sposób rzeźba mocno wypukła (*haut relief*), bo w czasie roboty, kiedy chodzi o uwydatnienie części najbardziéj wyskakujących, wypada nieraz rozżarzać blachę, aby, zamiast pękać, zmiękła i była należycie podatną.

Wypukłość zyskana w ten sposób po drugiéj stronie uzupełnia się dopiero, po przewróceniu blachy na prawą, że się tak wyrazimy, stronę, pognębieniem w niektórych miejscach tła i cyzelowaniem niektórych szczegółów.

Sztuka ta, w nowszych czasach w mniejszém, niż dawniéj, będąca użyciu, odżyła na nowo w Krakowie, i to od razu w niezwykłéj doskonałości. Reprezentantem jéj, a zarazem artystą niezwykłéj miary jest p. I. Hakowski. Dał on się już poprzednio chlubnie poznać kilku mniejszemi, bardzo udatnemi dziełami, teraz zaś wykonał z polecenia Artura hr. Potockiego antepedyum do wielkiego ołtarza w Katedrze na Wawelu. Przedstawiona na niém pukłorzeźba (*haut relief*) na blasze srebrnéj, jest reprodukcyą dzieła Matejki „Sobieski pod Wiedniem“, przesłanego w darze Ojcu św. i zdobiącego dziś jednę z sal watykańskich.

Obrazy Matejki, odznaczające się wyrazistemi rysami i kształtami plastycznie z tła swego występującemi, są same jakby rzeźbione i nadają się dla tego wybornie do reprodukcyi w rzeźbie. To téż pukłorzeźba p. Hakowskiego oddaje z wielką dokładnością wszystkie szczegóły swego pierwowzoru. Postacie Sobieskiego, hetmanów Sieniawskiego i Jabłonowskiego, księcia Karola Lotaryńskiego, Marka Maczyńskiego, równie jak inne uboczne, występują we wszystkich właściwościach charakteru, jaki im nadał Matejko. Spoglądającemu na nie uprzytomnia się żywo obraz Matejki w pamięci. Wszystko, co rzeźba oddać może z malo-

---

Wizerunek z przeszłości.

La Comtesse Hélène Potocka par Lucien Perey. Paris, Culmann Lévy 1888.
*Pani podkomorzyna koronna przez Dr. Antoniego J***.*
(„Tygodnik ilustrowany“ z początku roku).

Kiedy przed rokiem ukazała się książka opisująca nam dziecinne lata, zagraniczne wychowanie i płochą młodość księżniczki Heleny Massalskiéj, oraz dwukrotne jéj śluby z księciem Karólem de Ligne i panem podkomorzym koronnym, Wincentym Potockim, ogół czytelników ciekawie zapragnął epilogu i końca, a może i nauki moralnéj płynącéj z historyi téj wielkiéj pani XVIII wieku, jak ją francuski nazwał biograf. Oczywiście owa ciekawość potęgowała się w Polsce, może nie tylko skutkiem powszechnego zainteresowania się losami pięknéj rodaczki, lecz i z żądzy bliższego zbadania téj psychologicznéj zagadki, jaką bywa bez różnicy epoki i stulecia kobieta słowiańska, nie ujarzmiona surowém obowiązku poczuciem, ani obwarowana ścisłą religijną praktyką. Dwa skrajne typy — matrony i motyla, — niewiast wielkiego serca oraz istot sercem i głową rozszalałych, po dziś dzień u nas znaleść można, dla chluby i szczęścia, lub niepokoju i zgryzoty domów i rodzin całych. Wiadomo, do jakiéj kategoryi zaliczyć wypada ks. Helenę. Typ to bynajmniéj nie znikły za dni naszych: owszem, znajome rozpoznajemy rysy w téj istocie namiętnéj, nieokiełznanéj, światowéj i rozbawionéj, do lepszych rzeczy jednak sposobnéj, gdyby się w lepsze ręce i poważniejsze życia warunki była dostała.

Czyniąc gwoli powszechnemu życzeniu, i francuski biograf świeżo drugim tomem uzupełnił dzieje uroczéj siostrzenicy księdza Biskupa wileńskiego i znawca podolskich stósunków i siedzib, dr. Antoni J***, w „Tygodniku ilustrowanym“ zamieścił szkic życia księżniczki Heleny, odkąd została żoną pana podkomorzego koronnego. Z dwóch tedy naraz stron otrzymujemy szczegóły o dalszych jéj losach, które acz świetne, nie zawsze były pomyślne. Kradzione nigdy nie tuczy, a wydarte cudze szczęście uszczęśliwić nie zdoła. Doświadczyła tego w rychle Helena Massalska. Pierwsze lata jéj pożycia z panem Wincentym zachmarzyła niepewność co do prawowitości zawartego związku. Mało skrupulatny stryi, Biskup, folgując niecierpliwości zakochanéj siostrzenicy, zezwolił na ślubny obrządek uprzedzający rzymskie zlegalizowanie rozwodu pana Podkomorzego. Przez dwa lata i dłużéj p. Wincentowa Potocka w obec prawa i świata nosiła tytuł księżnéj de Ligne, a nawet nigdy nie widzimy, aby jéj dawano miano podkomorzyny koronnéj, jakie jéj polski biograf przyznaje. Tytuł ten został przy opuszczonéj i zdradzonéj żonie pana Wincentego, Annie z Mycielskich, wojewodzinie inowrocławskiéj, pani cichéj i cierpliwéj cnoty, która daremnie stałą miłością i przebaczeniem usiłowała odzyskać serce wiarołomnego małżonka. Postać to swojska, przynosząca chlubę rodzinnym wielkopolskim stanom, a nacechowana tak heroiczném wyrzeczeniem, iż mimo zwycięzkich rywalki wdzięków i niezaprzeczonego uroku, sympatye czytelnika zwracają się stale ku nieszczęśliwéj Annie i zburzenia jéj ogniska i szczęścia darować nie mogą nadobnéj i płochéj Helenie. Wynagrodzenie i zadośćuczynienie miało przyjść w końcu, za późno dla biednéj Anny. Nim słońce zejdzie, rosa wyżre oczy. Stare to przysłowie najczęściéj w życiu się sprawdza. Po śmierci Heleny w 1815 roku pan podkomorzy koronny umyślił skasować rozwód i ponownie zaślubić odbieżaną niegdyś żonę. List pani Anny, przytoczony przez p. Lucyana Perey, acz usiłuje położyć główny nacisk na korzyść duszną i poprawę dawnych błędów, tchnie źle utajoną radością i kończy się okrzykiem: „Nigdy się tedy, nigdy już nie rozłączymy.“ Śmierć pana podkomorzego nie dała mu uskutecznić swego zamiaru, nie starczyło mu życia, aby wynagrodzić Annie dawniejsze swe przeniewierstwo i długą jéj wierność uwieńczyć. A może i lepiéj się dla niéj stało. Opłakała wracającego do niéj małżonka, nie stało jéj czasu, aby może nowe jego przeboleć zdrady.

O ile bowiem poznajemy charakter człowieka, który umiał tak szaloną w Helenie a tak stałą w Annie wzbudzić miłość, musiał to być zimny egoista, biegły w sztuce grania na uczuciach swego otoczenia, obojętny na rany sercom bliskich własną zadawane ręką. Podejrzliwa a usprawiedliwiona zazdrość Heleny zamącała spokój pożycia domowego państwa podkomorstwa. Listy przez p. Perey przywiedzione do znużenia pełne to zaklęć, to wyrzutów; snują się gwałtowne zajścia, pan Wincenty robi sceny za każdą nieudaną przy obiedzie potrawę, pani wśród własnego fraucymeru upatruje nie bez słuszności rywalki, zkąd następują przykre zajścia, kłótnie i nieporozumienia, stanowiące poniekąd wątek niesmacznéj plotkarskim zakrojem książki. Nigdy wszelako do ostatecznego zerwania nie przychodzi, acz pożycie małżonków zasępia się niebawem opustoszeniem własnego ogniska, i utratą trojga dzieci. Helena w tém nieszczęściu nie upatruje kary Bożéj, lecz raczéj tylko skutek przekleństwa pierwszéj i prawowitéj żony p. Wincentego, i tém ją więcéj nienawidzi, a jednak po niejakim czasie wpada na myśl dziwną i dziwaczną poślubienia jedynéj zapomnianéj w kolebce córki swéj, Sydonii de Ligne, z synem rywalki, p. Franciszkiem Potockim. Względy materyalne, żądza skupienia rozbitych interesów i spadków, przyprowadza do skutku szczególny ten pomysł, a przy układaniu całéj sprawy, uderza nas owa praktyczność zlewająca się ze sztuczną sentymentalnością, która jest cechą epoki, pod koniec zeszłego stulecia. Głośne wyrzekania na materyalizm chwili obecnéj próbują udowodnić, iż kierunek to nowy, obcy dawnym pokoleniom, właściwy naszemu. Dość jednak rzucić okiem w stósunki społeczne z XVIII wieku, aby tam odnaleść ślady chyba większego jeszcze zmateryalizowania. Płomienne listy obu małżonków, obok czułych wynurzeń, zawierają ustawiczne świadectwa wspólnych ich zabiegów około poprawienia własnych finansów, ubezpieczenia spadków, zagarnięcia bogatych dziedzictw. Szalona fortuna pana podkomorzego, olbrzymie Heleny wiano, skutkiem nie dość ścisłéj administracyi oraz publicznych nieszczęść i przełomów, przymnażały kłopotów i długów właścicielom olbrzymich zaiste latyfundyów. Pan Wincenty wciąż się ugania za jakiemkolwiek wyłataniem zagrożonych interesów, pani ze swojéj strony nie szczędzi zabiegów i rozwija nawet wiele roztropności, zdumiewającéj u tak światowéj i wrażliwéj istoty. Ale też starożytna baśń o Anteuszu, nabierającym osobnéj siły za dotknięciem się ziemi rodzicielki, zda się dla Heleny powtarzać i w jéj życiu, jak w tylu innych zatwierdzeń. Śpiący w jéj duszy pierwiastek szlachetny, budzi się na gruncie ojczystym. Rozbawiona Paryżanka gotowa rozwinąć cnoty szczerym i bogobojnym Polkom właściwe. Ciche w Kowalówce życie wypełnia przygodnemi naszych niewiast zajęciami — a więc upiększa swą siedzibę, zajmuje się ogrodem, niebawem i w ład gospodarski wkracza, poskramia nadużycia podstarościch, usiłuje poprawić los włościan, lituje się nad ich nędzą. Wraz z mężem cywilizujący wpływ na całą wywiera okolicę: dotychczas Niemirowszczyzna w tych bezdrzewnych stronach stanowi oazę pokrytą sadami, których założenie odnieść wypada do państwa Podkomorstwa i pobytu ich w Kowalówce. Ustanowili oni, iż każdy chłopak i dziewczyna z ich włości udowodnić musieli przed ślubem, iż pewną ilość drzewek na przyszłéj zasadzili zagrodzie. Zbyt krótko atoli trwał ów okres dodatni w życiu Heleny. Niebawem zawikłane interesa p. Wincentego zniewoliły go do sprzedania Niemirowa Szczęsnemu Potockiemu. Dziwnym zrządzeniem losu, Kowalówka z kolei miała być siedzibą dwóch najbardziéj wsławionych téj epoki piękności, które w tych czasach spokojnych poważniejszy obrały kierunek i lepszą téż zostawiły pamięć. Tu bowiem późniéj osiadła trzecia żona Szczęsnego Potockiego, sławna z urody Greczynka, i pod koniec burzliwego życia zakosztowała statku, złożyła ślady pewnéj obywatelskiéj zasługi, w utrzymywaniu zostawionych przez pana Wincentego instytucyi. Portrety uroczych właścicielek Kowalówki przez czas długi zdobiły ściany dawnéj ich rezydencyi, aż w końcu pomięszano je z sobą, i pastel przedstawiający Helenę Potocką, za kilwanego obrazu, oddaném zostało w reprodukcyi p. Hakowskiego wiernie i dokładnie.

Pukłorzeźba ta, którą dotąd tylko w pracowni p. Hakowskiego temu i owemu ujrzeć się dało, ma być niezadługo wystawioną na widok publiczny, co poda może sposobność do poczynienia nad nią dalszych spostrzeżeń.

NIEMCY.

* Berlin, 10 maja. Według najnowszych telegramów był dzień wczorajszy dla cesarza jednym z lepszych. Upływ ropy zmniejszył się znacznie a temperatura nie wzrosła po nad normalny poziom. Cesarz przepędził kilka godzin przedpołudniowych i całe popołudnie na sofie lub fotelu i zajmował się czytaniem i referatami urzędowymi. Siły wzrosły znacznie, natomiast usposobienie było poniekąd jeszcze przytłumione. Wczoraj zmieniono ponownie rurkę oddechową, przyczém się pokazało, że użyta obecnie forma rurki jest zupełnie odpowiednią. Przecięcie krtani, dotąd mocno zaognione, zabliźniło się zupełnie. Wczoraj około godziny jedenastéj przyjmował cesarz księżnę następczynią tronu i najmłodszego wnuka swego. Przedewszystkiém starają się lekarze o zupełne usunięcie febry, która codziennie jeszcze mniéj lub więcéj groźnie się pojawia. Spodziewają się jednakowoż, że silna konstytucya cesarza zdoła w najbliższéj już przyszłości pokonać wszelkie niebezpieczne na razie komplikacye. Chwilowo cesarzowa do Prus Zachodnich nie wyjedzie.

— Dnia 14 b. m. odbędzie się w sejmie pruskim drugie głosowanie nad nową ustawą tyczącą się zmniejszenia ciężarów gminnych pod względem utrzymania szkoły, poczém ustawa ta przekazaną zostanie Izbie panów. Nie chodzi tu już wcale o ustawę samą, którą sejm definitywnie przyjął, jedynie tylko o kwestyą, czy ustawa nie wymaga zmiany odnośnego paragrafu konstytucyi, na co sejm odpowiedział potwierdzająco. Chwilowo zajmuje się kwestyą tą osobna komisya, wybrana o łona Izby panów. Zdanie komisyi wpłynie prawdopodobnie wielce na zbliżające się głosowanie. Jeżeli jednakowoż konserwatywni nie odstąpią od pierwotnego przekonania swego, to spodziewać się należy, że i w drugiém głosowaniu potwierdzi sejm konieczność zmiany konstytucyi.

— Slub księcia Henryka z księżniczką heską Ireną, odbędzie się dnia 24 bież. miesiąca w Charlottenburgu. Akt stanu cywilnego spisze minister domu królewskiego, a ślub kościelny da nadworny pastor Koegel. Cała uroczystość odbędzie się bardzo skromnie, jedynie tylko w obecności najbliższéj rodziny, po czém młoda para natychmiast wyjedzie do Kilonii.

— Dotąd wybito już za blisko $2^1/_2$ miliona marek nowych podwójnych koron (20 marek) z wizerunkiem cesarza Fryderyka. Nowe monety natychmiast za pośrednictwem banku rzeszy puszczono w obieg.

— Jak donosi „Observ. fr.“ trwają dotąd jeszcze pertraktacye pomiędzy rządem pruskim a Stolicą Apostolską w sprawie zastósowywania najnowszych praw kościelno-politycznych. W tych dniach otrzymało kilku Biskupów odnośne instrukcye. Rząd pruski zasadniczo usuwa lub nie narusza kwestyi, któreby w czémskolwiek zatarg dawniejszy wznowić albo dzisiejsze stosunki zaostrzyć mogły. Pomyślniejsze wiadomości nadchodzą z Bawaryi. Wprawdzie Biskupi bawarscy nie odpowiedzieli dotąd w zbiorowém piśmie na najnowszą encyklikę Ojca św., ale kilku z nich nadesłało już listy zawierające ich osobiste zapatrywanie na idee poruszone w encyklice i na sposób praktycznego zastósowania idei tych w polityce kościelnéj.

— „Britisch Medical Journal“ publikuje w ostatnim numerze list dr. Mackenziego, w którym tenże twierdzi, że nigdy nie udzielał gazetom wiadomości i informacyi o stanie zdrowia monarchy, wyjąwszy takie wypadki, w których mu to wręcz polecono. A zatém wszelkie złośliwe insynuacye gadzinowéj prasy niemieckiéj były zmyślone.

— Asystent dr. Mackenziego, dr. Mark Hovell pozyskał sobie z powodu rzeczywistego poświęcenia, z jakiém czuwa nad zdrowiem monarchy, wielkie zaufanie i uznanie rodziny cesarskiéj i całego dworu. Już od 10 blisko tygodni czuwa nocami przy cesarzu, a i w dzień z wyjątkiem godzin koniecznych na spoczynek, rzadko kiedy od łoża chorego odstępuje.

— Berlin, 11 maja. Cesarz przepędził dzień wczorajszy bardzo pomyślnie, apetyt posiadał dobry i usposobienie swobodne. Cesarz wstał o godzinie 11 rano i dopiero o godzinie 8 udał się na spoczynek. W popołudniowych godzinach odwiedzili monarchę: córka jego, księżna meiningeńska, oraz ministrowie Lucius i Friedberg.

ROSYA.

* „Praw. Wiest.“ zwraca się przeciwko umieszczonemu niedawno w „Now. Wrem.“ artykułowi Tatiszczewa o kwestyi bułgarskiéj i powiada, że wypadki od wojny 1877/78 są jeszcze zanadto świeże, iżby je można bezstronnéj pod każdym względem poddać krytyce, co jest koniecznie potrzebném do sumiennego historycznego ich zbadania. Tém trudniéj jest to dziś do uskutecznienia, gdy ogłoszone przez rząd carski dokumenta nie są liczne a czas ogłoszenia reszty jeszcze nie nadszedł, gdyż prawdziwéj wartości tych dokumentów chwilowo jeszcze nie możnaby ocenić. Na to nie pozwala mianowicie ta okoliczność, że wynikłe z wojny wypadki ściśle są połączone z obecném położeniem politycznem. „Praw. Wiest. odpiera zarzut nieporadności reprezentantów Rosyi w Bułgaryi i powiada, że akcya ich nie mogła być już dla tego niezdecydowaną, gdyż Bułgarya za szybko doszła z zupełnego jarzma do konstytucyjnéj formy rządu, przez co wzbudziły się za rychło w narodzie namiętności polityczne, które w bułgarskie życie państwowe wniosły niestałość. Bułgaryą powstrzymały od okazywania Rosyi za jéj dobro Bułgaryi na oku mające zamiary, zaufania i bezparcyalności, na co rząd rosyjski miał prawo liczyć. W tém, oraz w rozmaitych wrogich Rosyi wpływach należy szukać wyjaśnienia bezustannie pogarszających się stósunków rosyjsko-bułgarskich, w skutek czego rząd rosyjski odwołał swych reprezentantów z Bułgaryi. „Praw. Wiestnik“ kończy: „Rząd rosyjski, licząc, że czas i doświadczenie doprowadzą ostatecznie kierowników polityki bułgarskiéj do przekonania, że źle postępują, poczynił wszystko, aby im ułatwić powrót na drogę prawa i przywrócenie normalnych stósunków z Rosyą. W „Praw. Wiest.“ ogłoszono swego czasu program, którego rząd rosyjski co do Bułgaryi trzymać się zamierza, program ten pozostaje niezmiennym. Jeżeli obecne nienaturalne stósunki pomiędzy Bułgaryą a Rosyą się nie polepszyły, to winni są temu jedynie obecni władzcy Bułgaryi.“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 11 maja

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dyrektorowi kasy krajowéj, radzcy rachunkowemu Grägerowi we Wrocławiu order orła czerwonego trzeciéj klasy.

* **Wczoraj** w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przystępowały dzieci parafii św. Jana do pierwszéj Komunii św. Kościół przybrano w zieleń i kwiaty. Po południu udzielił Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Likowski tymże dzieciom i wielu innym osobom Sakramentu Bierzmowania. Parafia świętojańska ze swym proboszczem ks. dr. Lewickim i kilku kapłanami na czele przyjęła Najprzewiel. ks. Biskupa uroczyście u wrót cmentarza.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłali: Ks. Gantkowski z Brudni od siebie i parafian 24 marki.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych na prowincyi** nadesłali: Ks. Gantkowski z Brudni od siebie i parafian 24 marki.

* **Za pośrednictwem ks. dr. Lewickiego,** proboszcza świętojańskiego odebraliśmy z jego parafii marek 173 z poleceniem przesłania téj kwoty wprost powodzianom w Pogorzelicy:

Gmina Żegrze 74,30 marek, które złożyli: Jan Klatkiewicz 3 m., Józef Banach 3 m., Mikołaj Kamiński 3 m., Jan Walkowik 3 m., Wawrzyn Szymkowiak 3 m., Jan Wieruszewski 3 m., Franciszka Szymkowiak 4 m., Michał Piechowiak 2 m., Wojciech Ptaszyński 2 m., Magdalena Florkowska 2 m., Wojciech Paczyński 2 m., Szczepan Woźny 50 fen., Wojciech Do[illegible] 1 m., Agnieszka Dzidek 50 fen., Jan Grek 1 m., [illegible] Józef Łagoda 1 m., [illegible] Kaliszan 1 m., Karól Sellmann 1 m., Andrzéj K[illegible] Wagner Maryanna Walkowik 2 m., Michał W[illegible] 50 fen., Józef Kaczmarek 10 fen., Szymon Hołysz 1 m., Stanisław Chudzicki 50 fen., Jan Gryska 50 fen., Jan Kowalski 10 fen., Andrzej Bakoś 50 fen., Szczepan Mrówka 10 fen., Antoni Undrych 25 fen., Jan Merek 50 fen., Jan Płotkowiak 75 fen., Jan Właźniak 1 m., Jan Undrych 1 m., Kaźmirz Małecki 10 fen., Wawrzyn Kuźma 20 fen., Walenty Matelski 10 fen., Szymon Tasiemka 50 fen., Meler 50 fen., Michał Matelski 10 fen., Michał Danielewicz 50 fen., Matylda Wieruszewska 50 fen.. Michał Kotlarek 10 fen., Kaurzewicz 50 fen., Jan Małecki 50 fen., Marcin Czajka 10 fen., Marcin Waligórski 20 fen., Lajdych 20 fen., Owczarek 10 fen., Magdalena Szuman 10 fen., Andrzéj Grześkowiak 10 fen., Wróblewski 20 fen., Jakób Nowicki 10 fen., Jan Kurek 10 fen., Andrzej Pec 50 fen., Władysław Kaczmarek 50 fen., Jan Piechowiak 50 fen., Majcher Wachowiak 10 fen., Wojciech Kędziora 10 fen., Michał Jarowski 10 fen., Jan Grześkowiak 10 fen., Małgorzata Ryminiak 1 m., Karol Kluge 30 fen., † † † 20 fen., Walenty Krzesinski 20 fen., Andrzej Kramski 50 fen., Wilhelm Mann 50 fen., Walenty Karólczak 10 fen., Mrówka 10 fen., Walczak 10 fen., Deska 10 fen., Jan Wagner 50 fen., Sterczała 10 fen., Grabowski 20 fen., Hałupka 5 fen., Sobota 20 fen., Michał Grzybek 1 m., Rót 25 fen., Nowak 2 fenygi, Marcin Pruski 20 fenygów, Józef Owsianowski 50 fenygów, Wilczyński 25 fen., Agnieszka Florkowska 2 m., Naskrynt 10 fen., Maryanna Dąbek 10 fen., Jan Kubisiak 60 fen., Jan Leitgeber 50 fen., Katarzyna Leitgeber 50 fen., Walenty Kania 1 m., Andrzej Rzyminiak 2 m., Borowiak 10 fen., Danielczak 50 fen., Jan Wachowiak 50 fen., Dobicki 30 fen., Kijak 7 fen., Antoni Wachowiak 20 fen., Piotr Szablewski 20 fen., Stróżak 30 fen., Łoza 10 fen., Piotr Leitgeber 50 fen., Anna Walkowik 10 fen., Dopierała 5 fen., Tomasz Hołysz 10 fen., Brzesiński 10 fen., Franciszek Dąbek 20 fen., Jaskulska 30 fen., Stanisław Kamiński 15 fen., Deska 10 fen., Stanisław Jaskulski 20 fen., Tomasz Drzewiecki 1 m., Domiński 50 fen., Nowakowska 5 fen., Walenty Swiderski 2 m., Michalski 1 m., Brodziak 1 m.

Gmina Rataje marek 74 fen. 30, które złożyli: W. Gutsche 50 m. L. Leitgeber 3 m. J. Roth 1 m. J. Schmeider 1 m. J. Remlein 1 m. A. Osiecki 1 m. J. Osiecki 1 m. A. Szymkowiak 1 m. J. Szymkowiak 2 m. A. Bajerlein 1 m. A. Kaiser 3 m. G. Walter 1 m. J. Frankenberg 1 m. A. Połczyński 50 fen. G. Roth 1 m. A. Jeske 50 fen. A. Schmeider 1,50 m. Ks. Gensler 1 m. J. Hotter 50 fen. J. Kobyliński 50 fen. J. Kosicki 1 m. A. Kosicki 50 fen. M. Drzewiecki 30 fen.

Gmina Główno marek 24 fen. 40, które złożyli: Schulz, nauczyciel 1 m., Th. Richter, nauczycielka 1 m., Malicki 50 fen., Stanisław Zich 30 fen., St. Kosmowski 50 fen., Weychan 1 m., Wolniewicz 1 m., Czarnecka 1 m., Hempel 1 m. 50 fen., Sage 1 m., F. Bunschub 50 fen., Maryanna Konieczna 50 fen., Jan Gąsiorek 50 fen., Michał Młynek 30 fen., Gustaw Kelm 50 fen., Józef Lisiecki 1 m., Szczepan Lisiecki 2 m., Wojciech Grzybek 50 fen., Józef Pflaum 1 m., Józef Grzybek 50 fen., Wawrzyn Pflaum 50 fen., M. Karbowska 2 m. 50 fen., M. Karbowska, córka 50 fen., Katarzyna Zakowska 1 m., Andrzy Zarek 10 fen., M. Wesnerowicz 10 fen., Stanisław Bakoś 50 fen., Jan Bączkowski, gospodarz 1 m., Józef Płotkowiak 1 m. Jeszcze od nieznajomego 1 m. 60 fen.

* **Wystawa sztuki polskiéj** w teatrze polskim otwartą będzie tylko trzy razy tygodniowo t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek — w niedzielę od godziny 12 do 4 po południu, a we wtorek i czwartek od godziny 11 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Temperatura,** jak zwykle w każdym roku na śś. Pankracego i Serwacego, znacznie się obniżyła. Dziś rano wskazywał termometr zaledwie + 5 st. C.

* **Woda w Warcie opadła** od wczoraj do dziś o 6 cm. t. j. z 1,42 m. do 1,36 m.

* **W Teatrze Wiktoryi** rozpocznie się sezon z dniem 20 b. m. Dyrektorem jest pan Heidenreich. Bliższe szczegóły podane są w anonsach.

* **Tutejszy** sędzia ziemiański Sperling mianowany został dyrektorem sądu ziemiańskiego w Ostrowie.

* **Na odkrycie** prowincyonalnego pomnika za poległych (w dniu 18 czerwca r. b.) ma podobno przybyć do Poznania następca tronu Wilhelm.

* **Od komendy** obwodowéj dochodzi nas następujące pismo:

„Ogłoszone w „Armee-Verordnungsblatt“ z dnia 11 kwietnia r. b. nowe przepisy dla podoficerskich szkół przygotowawczych i dla szkół podoficerskich, zawierające warunki przyjęcia i inne wiadomości dotyczące wychowania, nauki i wykształcenia żołnierskiego itd. można przejrzeć u odnośnego feldfebla obwodowego, w Poznaniu w centralném biurze meldunkowém przy zborze garnizonowym, rano od godziny 9 do 1.

Nowa podoficerska szkoła przygotowawcza w Neu-Breisach otwarta zostanie dnia 16 października r. b. Wyjątkowo mają być przyjęci młodzieńcy, którzy jeszcze 16 roku życia nie przekroczyli.

Ale i w szkołach podoficerskich są liczne wakanse; młodzi aspiranci mogą być więc w większéj liczbie przyjęci.“

* **Cierpiącego** w ostatnim czasie na delirium 20-letniego syna bednarza z ulicy Klasztornéj, znaleziono w sobotę zrana bez duszy w łóżku z raną na szyi, po lewéj stronie krtani. Prawdopodobnie denat popełnił samobójstwo. [illegible]

* **Przysłano** nam anons następujący, wycięty z „Kreisblatt und Anzeiger für den Krotoschiner Kreis“:

„Przyszła lekcya w Poniedziałek 14 maja Zgłoszenia do drugiej polony kurzu jencze przyjmuję.

P . . . . M . . . .

Mstr.-tainca.“

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Jutro w sobotę 12 b. m. dramat Szujskiego *Zborowscy*.

W niedzielę 13 b. m. komedya Aleks. hr. Fredry (ojca) *Damy i huzary*.

* **Odolanów.** Za staraniem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo odprawił ks. dr. Opieliński dnia 6 b. m. mszą św. za Najjaśn. Pana przy dość licznym udziale parafian w tutejszym kościele św. Marcina. Na mszy św. obecni byli także wszyscy urzędnicy katolicy w mieście zamieszkali.

* **Gość z Tybetu.** Zewsząd nadchodzą wiadomości o pojawieniu się w rozmaitych zakątkach Europy ptaka Pustynnika *(Syrohaptes paradoxus)*. U nas w Księstwie, o ile dotychczas wiadomo, pojawił się w okolicach Miłosławia (zob. nr. 106 „Kur. Pozn.“: Sprawozdanie z posiedzenia wydziału przyrodniczego Tow. Przyj. Nauk). W Królestwie napotkano go w rozmaitych okolicach, a w Galicyi głównie w Brodzkiém i Samborskiém. Ukazanie się tych stad w jednym prawie czasie w tak odległych od siebie przestrzeniach naprowadza na domysł, czy nie są to przednie straże podobnéj wędrówki, jaką mieliśmy w r. 1863. Zwracamy ponownie uwagę na tego gościa azyatyckiego. Może się da go u nas zatrzymać, ale należy go nie niepokoić.

* **Miejska Górka.** (Poświęcenie cmentarza grzebalnego.) Według praw rzymskich każde miejsce, w którém umarłego pochowano, stawało się uświęconém. Także chrześciańscy cesarze nadali w prawach swoich tę świętość miejscom spoczynku umarłych; targnienie się tedy na grób w jakikolwiek sposób, poczytywano za świętokradztwo. W czasach późniejszych powstał zwyczaj poświęcania cmentarzy pewnemi modlitwami i ceremoniami, co *benedictio coemeterii* nazywano. O ceremoniach tych wspomina pierwszy raz św. Grzegórz z Tours. Taka to też ceremonia poświęcenia cmentarza odbyła się w Miejskiéj Górce w dzień św. Stanisława. Niezmordowanym zabiegom i pracy naszego kochanego księdza proboszcza Chrustowicza zawdzięczamy, że cmentarz nasz, założony w roku 1883 w czasie kulturkampfu, zakupiony z pieniędzy wakansu probestwa, jakkolwiek wspaniale murem ogrodzony z pięknemi żelaznemi bramami, jakim to cmentarzem i wielkie miasto poszczyciłoby się mogło, leżący odłogiem z wyjątkiem małéj części poświęconéj, gdzie chowano umarłych, został przyozdobiony drzewami, zasadzonemi po stronach artystycznie wykonanych ganków — gdzie w środku sterczy wielki, na wspaniałym murowanym umieszczony fundamencie, krzyż z wizerunkiem Zbawiciela, który wysoko się wznosząc ramionami całą obejmuje okolicę. — Nie tylko parafianie, ale i z okolicy przybyli wierni na tę uroczystość. O godz. 10 wyruszył pochód z kościoła na cmentarz. Na czele pochodu krzyż, za nim postępowały dzieci szkólne z 3 klasowéj szkoły w mieście i dzieci szkólne z 3 wsi do parafii należących. Za tymi członkowie Towarzystwa Przemysłowego z chorągwią na czele — daléj bractwa ze światłem, obrazy przez panny niesione z chorągwiami — ks. proboszcz Chrustowicz z ks. Anastazym Szpręgą, wikaryuszem na Goruszkach. Po odbytych ceremoniach w rytuale Piotrkowskim przepisanych przemówił przy krzyżu w wieńce, girlandy i piękne kwiaty przez panie przyozdobionym, ks. Anastazy Szpręga, którego słowa mocno przemawiały do serc i silnie niemi wstrząsnęły, co było widać po łzach z każdego oka płynących. Tym samym porządkiem wróciła procesya do kościoła, gdzie jeszcze stósownie do ewangelii na ten dzień przypadającéj przemówił ks. prob. Chrustowicz. Zbudowani parafianie rozeszli się do domów.

Cześć głęboką i serdeczne Bóg zapłać naszemu ks. prob. Chrustowiczowi niniejszém składamy.

* **Józef hr. Potocki,** syn Alfreda z Łańcuta, który niedawno przyjął poddaństwo rosyjskie, mianowany został kamerjunkrem dworu rosyjskiego.

* **Kraków.** Komitet zakupna obrazu Matejki dla Muzeum narodowego w Krakowie podaje do wiadomości publicznéj: że w dniu 14 b. m. o godzinie 12 w południe w Muzeum narodowem odbierze uroczyście z rąk Mistrza obraz, przedstawiający „Kościuszkę pod Racławicami“, na własność narodu. — Ze sprawozdania komitetu dowiadujemy się, że ze składek wpłynęło 44,953 złr. 65 ct. (z W. Ks. Poznańskiego 2,754 złr., z Prus Królewskich 853 złr.), z przedstawienia teatralnego dnia 13 września 1883 r. 1112 złr. 23 ct., z wystawy obrazów Matejki na Wawelu 1914 złr. 8 ct. — ogółem 49,531 złr. 83 ct. z których wypłacono Matejce 47,000 złr.

* **Profesor Dubois-Reymond** wystósował w imieniu akademii berlińskiéj pismo kondolencyjne do uniwersytetu jagiellońskiego z powodu śmierci zmarłego przedwcześnie profesora Wróblewskiego.

* **W ostatnim** numerze ilustracyi angielskiéj p. t. „The Graphic“ znajdujemy ryciny przedstawiające epizody z wylewu Wisły u jéj ujścia, jako téż odwiedziny cesarzowéj niemieckiéj w barakach przy forcie Prittwitz w Poznaniu.

* **„Kłosy“** w ostatnim numerze (1192) zawierają wspaniały rysunek A. Gi[illegible] woj- [illegible] Häusler [illegible]skiego, kościoła Santa Maria del Popolo w Rzymie, — co niezawodnie dla pielgrzymów naszych miłém będzie wspomnieniem. — Znajdujemy tam także piękną reprodukcyą portretu p. Anny Bilińskiéj, malowanego przez samą artystkę, za który to obraz otrzymała artystka trzeci złoty medal na wystawie przeszłorocznéj w *Salonie* paryskim. — Na czele numeru znajduje się portret ś. p. profesora Emila Czyrniańskiego.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 12go maja św. Pankracego m.

TELEGRAMY.

Berlin, 11 maja. Wydany dziś o godzinie 9 rano biuletyn brzmi:

Stan zdrowia cesarza był w ostatnich dniach stósunkowo dobry. Gorączka jest bardzo mała. Sen, chociaż częściéj przerywany, jest jednakowoż pokrzepiający; siły znowu się polepszyły.

Stassfurt, 9 maja. Przy przebudowywaniu szybu „Riebecka“ zasypała ziemia 18 robotników. Znaczną ich część już zdołano uratować; prace ratunkowe trwają daléj.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 maja 1888. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	9	11
Pszenica chwiejno.		
na maj-czerwiec	174 75	175 50
na wrzesień-październik . . .	178 75	179 50
Żyto staléj.		
na maj-czerwiec	124 —	124 —
na czerwiec-lipiec	125 50	128 25
na wrzesień-październik . . .	130 50	131 —
Oléj rzep. staléj.		
na maj	45 50	45 50
na wrzesień październik . . .	45 60	45 70
Okowita słabo.		
opodatkowana		
w miejscu	99 50	— —
na maj-czerwiec	98 60	— —
eksportowa	33 80	33 80
na maj-czerwiec.	35 50	34 —
na sierpień-wrzesień	35 40	35 30
spożywcza	53 20	53 60
na maj-czerwiec.	53 10	53 40
na sierpień-wrzesień	54 60	54 70
Owies		
na maj-czerwiec.	119 50	119 75
Wyp żyta wsp.	1200	1100
Wyp.-okowity kw.	80,000	100,000
„ „ „ eksportowa .	50,—	20,—
„ „ „ spożywcza . .	40,—	10,—
Kurs z dnia	8	9
Consol. 4%	107 20	107 20
Poznańskie 4% listy zastawne .	102 50	102 40
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe . . .	104 40	104 50
Austryackie banknoty	160 60	160 75
Austryackie renta srebrne . . .	64 40	64 40
Rosyjskie banknoty	167 95	168 —
Rosyjskie consol. 1871	91 50	91 60
Rosyjskie listy zastawne . . .	81 60	81 60
Polskie 5% listy zastawne . .	51 60	51 60
Polskie likwidacyjne listy zast. .	46 —	45 90
Węgierskie 4% renta złote . .	78 —	78 10
Austryackie kredytowe akcye .	141 —	141 —
Austryackie francuskie koleje .	93 75	93 90
Lombardy	35 40	35 60
Usposob. stałe		

Szczecin, 11 maja 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	9	11
Pszenica spok.		
na maj-czerwiec	177 —	177 50
na czerwiec-lipiec	178 50	178 —
na wrzesień-październik . . .	179 50	180 —
Żyto stale.		
na maj-czerwiec	120 —	121 —
na czerwiec-lipiec	122 —	122 50
na wrzesień-październik . . .	127 —	128 —
Olej rzep. spok.		
na maj-czerwiec	47 —	47 —
na wrzesień-październik . . .	46 50	46 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	52 —	52 50
„ eksportowa. . . .	33 20	33 50
„ na maj-czerwiec eksport.	33 —	33 20
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 50	35 —
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 50

---

kanaście złotych sprzedany do berlińskiego muzeum po dziś dzień uchodził za wizerunek Zofii Czalicza... Przeznaczeniem było zresztą słynnéj z wdzięków księżniczki polskiéj, aby zatonąć w fali niepamięci. Nie rozpoznano jéj rysów, nie odnalezionoby jéj kości. Królowa tylu świetnych zgromadzeń, pani tylu włości nie znalazła nawet osobnéj mogiły. Złożoną w tymczasowym grobie na cmentarzu paryskim Père Lachaise, po upływie naznaczonego na wykup koncesyi terminu, wrzucono w wspólną ubogich fosę... Ukochana zaś przez nią i troskliwie upiększana Kowalówka, dziś w opuszczeniu zatraca ślady pańskiéj rezydencyi, i przeszła w obce ręce prawnuczki Szczęsnego, zaślubionéj księciu Szczerbatow....

Pobyt w ustronnéj Kowalówce uwydatnić miał zasoby osobiste, jakie bądź co bądź ówczesne wychowanie zostawiało kobietom. Samotnię wsi podolskiéj umie Helena rozjaśnić i urozmaicić uprawianiem nabytych niegdyś talentów. A więc sporządza udatne kopie z obrazów pierwszych mistrzów, znajdujących się w domu męża, wieczory poświęca muzyce, poranki lekturze. Do końca życia rozkład ściśle przestrzegany naznacza na każdy dzień tygodnia inny przedmiot naukowy, w którym się kształcić trzeba Czynność ta umysłowa cechuje poprzedzające nas pokolenia. Dziś wśród zaostrzonéj walki o byt, więcéj się może z życiem targamy, ale bodaj mniéj je umiemy wypełnić umysłowemi zajęciami. Kto wie jak dalece byłaby się rozwinęła i wyrobiła pani Wincentowa, gdyby ją losy nie były wyrwały z cichego zakątka, aby, gwoli dawnym zachciankom, przenieść ją ponownie w war życia światowego i wir paryskich zabaw. Wróciła do stolicy Francyi w pełnéj krasie dojrzalszéj piękności, a odnajdując szczątki dawniéj znanego towarzystwa, rzuciła się w odmęt rozrywek i szał zabaw, który téż niebawem ją strawił. Umarła nagle, na ręku córki niegdyś odbieżanéj, którą za swego pasierba wydała. Przeżyła o kilka miesięcy teścia swego, sławnego z dowcipu księcia de Ligne, który niezawodnie w swoim czasie wpłynął był na ukształtowanie świetnego umysłu synowéj, i mimo jéj błędów, zachował dla niéj do końca pewną słabość, a nawet serdeczną życzliwość. Składając w jedną całość dwustronne świadectwo polskiego i francuskiego biografa Heleny Massalskiéj, dochodzimy do przekonania, iż państwo Podkomorstwo nie wiele z sobą zaznać musieli szczęścia. Francuski autor rozporządzający papierami żony, głównie kładzie nacisk na niewierności męża, dr. Antoni J*** raczéj gotów p. Wincentego wziąść w obronę, a zazdrosnéj i niespokojnego charakteru pani przypisywać niezgodę i nieporozumienia małżeńskie. Wokoło ich miłości i niesnasek wije się opowiadanie pana Perey, rozszerzone niekiedy do historycznych epoki wypadków, a zręcznie poskładane z mnóstwa wyciągów i cytat po większéj części już znanych, które podszywają odpowiedniém tłem wizerunek naczelnéj bohaterki tych kart luźnie z sobą powiązanych. Łatwa zaiste to robota, za pomocą odłamów korespondencyi i przytoczeń uwić jednolity ciąg książki, czytającéj się łatwo, acz innéj wartości przyznać jéj niepodobna, jak tylko rzadką u cudzoziemców znajomość stósunków i rzadszą jeszcze ścisłość szczegółów, nazwisk i ortografii polskiéj.

N....

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 18 i zawiera: Kilka uwag z powodu klęski gorzelniczéj. — W sprawie hodowli traw na nasiona, dr. J. Michałowski (ciąg dalszy). — Włóczenie żyta. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Wosk drzewny. — Nowy sposób przyrządzania chleba we Francyi. — Hodowanie pieczarek. — Dżdżowniki w doniczkach. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Stacya chemiczna i oceny nasion w Żabikowie pod Poznaniem. — Ogłoszenie konkursu. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 32 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 18 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.) — Nieroztropne ziarnko, wiersz przez Martę. — Na zbójeckim Ostrowiu, powieść przez M. Zielińską (ciąg dalszy). — Listy z podróży. — Łasica i żmija (z drzew.). — Gry towarzyskie. — Gwiazda Sudanu, przygody podróżników w Afryce środkowéj. — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: To nie ja! przez Z. Morawską (z drzew.). — Bajka o kukułce, wiersz przez Maryą Leonę. — Przygody rodziny Puszykickich. — Przechadzka zimowa przez Wiochnę z pod Lublina (ciąg dalszy). — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalinę Zielińską.

* **Biesiady Literackiéj**, ilustracyi warszawskiéj wyszedł z druku numer 644 i zawiera: Z Warszawy. — W saloniku panny Anny, opowiadanie A. F. (ciąg dalszy). — Z książki i z życia. — Bal kostiumowy. — Powódź w Poznaniu. — Najnowsze wydawnictwa. — Raptularz tygodniowy. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Córka bankruta, powieść przez Miss Jesson (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Jaki jest powód nadzwyczajnéj ostrości zimy tegorocznéj? — Ze skarbca prawd. — Szarada. — Humorystyka. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Przewodnik. — Rysunki: Kalisz (rysunek W. Brochockiego). — Nieprzejednani (obraz F. Peleza). — Po roztopach na zabawę i na handel (obraz A. W. Kowalskiego). — Powódź w Poznaniu. — Rebus.

Dodatek powieściowy zawiera: „Wierna do śmierci“, powieść historyczna przez M. Summer, arkusz 3.

* **„Tygodnika Ilustrowanego“** nr. 279 zawiera: Artykuły: Demokracya przez J. Keniga. — Lorenzo, opowiadanie przez Adama Krechowieckiego (ciąg dalszy). — Talizman życia (wiersz) przez *n*. — Natalia hr. Kicka przez W. K. — Józef Ignacy Kraszewski, zarys bibliograficzno-literacki, sprawozdanie J. Kallenbacha. — Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego. — Kronika tygodniowa przez St. M. Rz. — Spirytyzm wobec nauki przez J. K. Potockiego (ciąg dalszy). — Trzy rzeźby w kościele św. Marcina w Warszawie przez ks. Szaniawskiego. — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Nasze ryciny. — Silva rerum. — Ogłoszenia. — Dodatek: Wiktorya Regina, ze wspomnień narzeczonéj, napisał Jan Zacharyasiewicz (arkusz 18-ty). — Prawnie poślubiona, powieść, przełożona z angielskiego przez T. P. (ark. 14-ty). — Ryciny: Powrót, rysunek z obrazu Alfreda Kowalskiego. — Natalia hr. Kicka. — Kleopatra, rysunek z obrazu Cabanela. — Cygani, rysunek z obrazu A. Kozakiewicza. — Dwa rysunki do artykułu „Spirytyzm wobec nauki. — Trzy rzeźby Wita Stwosza w kościele św. Marcina w Warszawie. — Fonograf Edisona (dwa rysunki). — Z okolic Lublina, rysunek oryginalny Jana Konopackiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań 10 maja

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Potworowski z żoną z Goli, Warenholz z Berlina, Paliszewski z Gembic, Schilf z Lipska, Eyck z Berlina, Gregorowicz z Petersburga, Schauenburg z Gdańska, Leuchtenberg z Królewca, König z Wrocławia, Noche z Lignicy, Michelsohn z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Jastrzębski z Płonkowa, baron Graeve z Orchowa, baron Graeve z Borku, Dembiński z Wielkiéj Łęki, Damski z Laskowic, Richter z Budziszyna, pani Maciejewska z Wrześni, pani Gregorowiczowa z siostrą z Wągrówca, Barański z Cielimowa, Stahn z Łabiszyna, Tabulski z Gryfii.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
9. Pop. 2	756,2	PłnZ. sil.	pochmurno	+13,6
9. Wie. 9	756,9	PłnZ. um.	pochmurno	+ 9 2
10. Ran. 7	758,2	Z. silny.	zachm.	+ 6,1
10. Pop. 2	758 8	Z. silny.	zachm.	+ 9 6
10. Wie. 9	757,8	PłdZ. um.	zachm.	+ 7,4
11. Ran. 7	758,4	Z. silny	pochmurno	+ 5,6

Dnia 9 maja maximum ciepła + 15°8 Cel.
" " minimum ciepła + 8°7 Cel.
Dnia 10 maja maximum ciepła + 10°5 Cel.
" " minimum ciepła + 4°6 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Wielokrotnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, poczęści pochmurno bez większych opadów przy umiarkowanych lub ostrych wiatrach z mało co wzrastającą temperaturą.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Szlezwicko-Holsztyńskie cztero-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $4^3/_4$ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 11 maja 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	-	-	—	—	—	—
	najn.	—	—	-	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	10	90	10	50	10	60
	najn.	—	—	10	70	10	30		
Jęczm.	najw.	—	—	10	8[illegible]	—	—	10	70
	najn.	—	—	10	60	—	—		
Owies	najw.	—	—	11	--	10	60	10	68
	najn.	—	—	10	80	10	30		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	—	3	50	3	75
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		6	50	5	75	6	13
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		5	—	4	—	4	50
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	—	1	10
Cielęcina		1	20	1	—	1	10
Skopowina		1	20	1	—	1	10
Słonina		1	40	1	20	1	30
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	1	80	1	70	1	75

Poznań, 11 maja 1888.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za maj 108,50 mrk., wrzesień październik 118,50 m.

Spirytus (z beczką) za 100 litr 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 opodatk. 51.40 mk, 70 m. opodtk. 31,60 m.

(W). **Poznań.** 11 maja. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 12 50 - 13 00 mrk nr. 0 11,25 - 11 75 rżana nr. 0 0 i 1 9 25 - 9,00 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 11 maja 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni		
Pszenica . . 100 kilg.	18	30	17	90	17	30	—
nowa . . . - -	—	—	—	—	—	—	—
Żyto . . . . - -	11	30	10	90	10	50	—
Jęczmień . . - -	—	—	11	50	10	80	—
Owies . . . - -	11	40	10	70	10	30	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—	—
" na paszę - -	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	4	50	3	80	—	—	—
Łubin żółty . . - -	—	—	—	—	—	—	—
" niebieski - -	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . -	—	—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Fabryka stali tyglowéj

pod Warszawą

przez lat parę zaledwie w ruchu będąca, położ obok stacyi „Praga“ Drogi Żelaznéj Nadwiślańsk jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania lub w dzierżawienia. (19

Fabryka jest w zupełności urządzoną do w rabiania stali do narzędzi rzemieślniczych, stali sonowéj i pilników, posiada kuźnię do fasonowa i walcownię.

Plac należący do fabryki obejmuje 64,0 łokci kwadratowych polskich (około 25,000 metr kwadr.). Wszystkie budynki znajdują się w brym stanie.

Na miejscu istnieją: **1 motor parowy o 30 koni, 2 kotły parowe, 4 młoty parowe, 4 mienie szlifierskie, różne maszyny pomocni piec gazowy na 30 tygli, 5 pieców tyglowych szmelcowania itp.**

Po bliższe wyjaśnienia zgłaszać się należy **p. Chrystiana Brückmana w Warsza wie, Jerozolimska nr. 21.**

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobr papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuj wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (182

Amatorzy i znawcy papierosów.

Przyjmuje chorych od godziny 10—12 przed południem
i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godziny ½9—
Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jura
Specyalista w chorobach gardła,
Poznań, Śty Marcin

Reperacya, względnie przebudowanie Kościoła tutejszego, obliczone na 7700 Mrk.. ma być w drodze submisyjnéj w terminie (1988)

dnia 28 maja r. b. o godz. 4 po południu

wydane. Kosztorys z rysunkiem i odnośne warunki mogą aż do tego czasu codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach przedpołudniowych od 9—12 na plebanii tutejszéj być przejrzane.

Kosztowo, dnia 9 maja 1888.

Katolicki Dozór kościelny.

Od 1-go kwietnia mieszkam (1706)
przy ulicy ś-go Marcina nr. 18, narożnik ulicy M. Rycerskiéj.
WĘCLEWSKI,
lekarz-dentysta.
Przyjmuję od godziny 9-téj do 4-téj
z wyjątkiem niedziel i świąt.

KAWY

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 100 fen. do 1,60 mrk. za funt **(przy odbiorze 10 funtów i w całkich miechach taniéj)** jako też zawsze **świeżo paloną parową**

Kawę (Melange)

od 1,40—1,80 marek za funt,

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 2, 3, 4 i 6 marek. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca

K. Nowakowski, Inowracław.

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1875)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.

Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mk. 8,00 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu M. 12,00.

Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile,

Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane.

Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło

i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Szafy do lodu najnowszéj konstrukcyi. **Meble ogrodowe** żelazne w rozmaitych deseniach. **Maszynki do koszenia trawy** poleca (1947)

T. Krzyżanowski,

Poznań, ul. Szewska nr 17.

A[illegible]ioł Pański

czyli

[illegible]wa dla dzieci obojga płci.

[illegible]rek **dla dzieci, przystępujących** [illegible] **Komunii św.** Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. 25 fen.. z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wojny

Bolesława Chrobrego

z Henrykiem II.

pod względem geograficznym

1002 — 1018

opracował **Edmund Callier.**

Dziełko to wyszło naszym nakładem i jest do nabycia po **1 m.** z franko przesyłką **1,10 m.** (1996)

Drukarnia Dziennika Poznańskiego,

Poznań, Podgórna ulica 8.

Meble ogrodowe, lodownie domowe, maszyny i puszki do lodów, puszki do zaprawiania szparagów, chłodniki, konwie, miary, szkopki, mlostki i sita do mleka, wanny i aparaty kąpielowe, noże do wycinania szparagów i wszelkie inne narzędzia ogrodnicze poleca po **cenach umiarkowanych** (1993)

T. Otmianowski,

Specyalny magazyn sprzętów domowo-gospodarczych,

Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Zakład artystyczno-fotograficzny

RIVOLI I SP.,

ulica Bismarka nr. 11,

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Również wykonują się w naszem atelier portrety olejne, kredą i pastelą, także biusty modelowane w gipsie, bronzie i marmurze wprost z natury, albo podług fotografii przez artystę, jako i wszelkie prace artystyczno-malarskie. Za podobieństwo gwarantuje się. (1794)

Franciszek Mueller,

Mistrz ciesielski i mularski w Koźminie,

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów **dla dyrekcyi prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego** w Poznaniu,

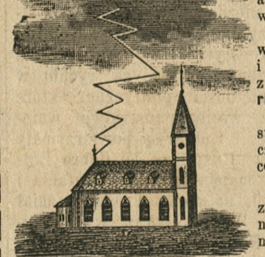

poleca się do wykonywania wszelkich robót technicznych, wchodzących w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego.

Podejmuje się murowania i nadmurowania jako i reperacyi 8-mio graniatych i okrągłych kominów fabrycznych, tak z formowéj jako i z zwykłéj cegły, **bez rusztowania.**

Zakłada piorunociągi najnowszéj konstrukcyi z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj.

Prospekta i katalogi przez mnie założonych, poprawionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie wysełam na żądanie franko. (189)

Teatr Victoria.

Dyrekcya: **Hans Heidenreich.**

P. P.

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie uprzejmie donieść o objęciu dyrekcyi Teatru Victoria na sezon latowy i że takowy otworzę

w niedzielę dnia 20 maja 1888

(I Święto Zielonych Świątek).

Postarawszy się o najznakomitsze nowości w zakresie opery, operetki i krotochwil i zaangażowawszy znakomite pod tym względem siły, spodziewam się zaskarbić życzliwość Szanownéj Publiczności, a nie szczędząc kosztów i zabiegów, starać się będę takową stale utrzymać. — Polecam więc nadchodzący sezon teatralny łaskawym względom Szanownéj Publiczności i proszę o częste uczęszczanie do teatru, spodziewam się bowiem, że i w Poznaniu uda mi się zaskarbić to zaufanie, którym się moja dyrekcya na każdem miejscu cieszyła.

Z szacunkiem
Hans Heidenreich.

Nowości w projekcie: „Piosnki Mirza-Schaffy“, „Siedmiu Szwabów“, „Książe i mularz“, „Farinelli“, „Wice-Admirał“, „Sto dziewic“, „Błazen królewski“ itp.

CENY MIEJSC:

Loża proscenowa i orkiestrowa Mk. 2,50. Loża I piętra M. 1,50. Krzesła M. 1,25. Parter 75 fen. Parter (miejsce do stania) 50 fen. Balkon 75 fen. Bilety dla uczniów 50 fen. Galerya 30 fen. Półbilety od godziny 9½ po 75 fen.

Dla wygody Szanownéj Publiczności zaprowadzono **bilety tuzinowe po zniżonych cenach.**

1 tuz. biletów na krzesła M. 12, 1 tuz. bil. na lożę I piętra M. 15,

których od dzisiaj począwszy nabywać można tylko **w biurze teatralnem przy ulicy Górnéj Młyńskiéj nr. 4, parter na lewo.**

Sprzedaż biletów odbywa się tak jak dawniéj w handlu pana **C. Bardfelda, ulica Nowa nr. 6.** (1987)

Abonament na rezerwowane miejsca na czas sezonu, należy zameldować w biurze teatralném.

Dyrekcya.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki da si wytępić bez bólu i z niezawodny skutkiem w najkrótszym czasie po**wszechnie słynnym i jedy nie prawdziwym środkie specyalnym aptekarza S Radlauera, smarując ty ko pędzelkiem.** (200

Karton z flaszeczką i pędzelkie 60 fen. Z powodu wielu bezsku cznych naśladowań należy wyraź żądać: jedynie **prawdziweg środka** na nagniotki.

Czerwona apteka
Poznań, Rynek 37.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek dnia 14 ma 1888 o godz. 10 przed południe mają być sprzedane w **Obrzyck n/W.** w domu kupca p. **Loewi sohna** następujące drzewa z wyrę 1887/8 r. pod warunkami, któ w terminie oznajmione zostaną:

a) 3380 metr. kub. niskopienn drzewa sosnowego w klaftach.
b) 707 metr. kub. drzewa sosnow go z wyrębu zupełnego. (199

Zarząd leśny.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Student prawa,

we Wrocławiu,

Polak mający dobre rekomendacye od profesorów, potrzebuje do ukończenia swych studji pieniędzy. Prosi miłosiernych ludzi. którzy chcą mu pomódz, napisać do **Ekspedycyi Kuryera sub M. L. 1979.**

Nowe organy kościelne

systemu stożkowego (Kegelladen) o 16-tu regestrach czyli głosach, podzielone na dwie klawiatury manualne i pedał, także forto, piano i tutti, granie z przodu twarzą do ołtarza (Spieltisch) dobréj i trwałéj roboty, które dla zanadto podwyższonéj opłaty na granicy do Polski nie mogą być odstawione, są do nabycia u organmistrza **Szpigla w Rychtalu** (Reichthal) na Slązku. (1989)

Potrzebni od lipca r. b.:

Ekonom żon., bez kaucyi tu w Prusach. Pensya 450 m. i tantyema. **Ekonom żon.** do Prus z kaucyą 2 00 mk. Pensya 450 m. i tantyema. — Do Królestwa: **Rządzca** samodzielny żon., bezdzietny, którego żona zajęćby się mogła kob. gosp. albo też samotny (miejsce u wdowy pani). Pensya podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje **Zybert.** ul. Teatralna nr. 5 w Poznaniu. (1994)

Gospodynie

w różnym wieku, obeznane dokład z chowem inwentarza, dobrem go waniem, praniem i prasowani zaopatrzone w chlubne świadec mogę każdego czasu polecić. Pr sząc o łaskawe oferty, przyrzeka skorą i rzetelną usługę. **Zybert.** ul. teatralna w Poznaniu. (199

Miejsce samodzielnego rządc w Oświecimie u JW. Pana Oświe cimskiego **obsadziłem. Zybert.** Poznań, ul. Teatralna 5. (199

Organista

z dłuższą praktyką w tym zawod opierający się na dobrych świade twach, były nauczyciel, kawale przyjąłby miejsce na wsi lub w mi ście zaraz lub późniéj. Łaskaw oferty uprasza przesłać: Pozna **Eksped. Kur. Pozn. A B.** 1880.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.